

Piotr Uznański

Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki

## Ostatni dzień wolności

Budzik obudził mnie jak zwykle o 8:30. Wstałem, wziąłem szybki prysznic i ubrałem się. Dziś jest mój ostatni dzień na Marsie, jutro lecę na Wenus odbyć dwuletni wyrok w kolonii karnej. Zdecydowałem się pójść na spacer. Wyszedłem z mieszkania. Przed moimi oczami rozciąga się wspaniała panorama stolicy Marsa – Spes Nova. Jest to największa metropolia na tej planecie i od paru dekad również w całym Układzie Słonecznym, licząca blisko 100 milionów mieszkańców.

Wchodzę do kawiarni i płacę szybkim ruchem dłoni. Każdy obywatel ma wszczepiony do mózgu implant, będący jego osobistym komputerem. Zastępuje on telefony komórkowe, a w połączeniu z implantem w ręce również karty płatnicze i dowody osobiste. Minusem jest to, że całkowicie sprzedaliśmy swoją prywatność Unii Międzyplanetarnej. Rządzący wiedzą o nas dosłownie wszystko. Wydawałoby się, że w świecie, w którym rząd może kontrolować wszystkie ruchy swoich obywateli nie powinna istnieć przestępczość, jednak nic bardziej mylnego. Ludzie nadal popełniają błędy, a konsekwencje są wyciągane w 100% przypadków. Świadczy o tym doskonale populacja Wenus, gdzie przestępcy są zsyłani do pracy nad projektem, który ma zapewnić ludzkości tak dużą ilość energii, że w końcu będzie możliwe bezproblemowe podróżowanie do innych układów planetarnych. Chodzi oczywiście o budowę sfery Dysona, czyli struktury okalającej Słońce, która ma pozwolić na wykorzystanie prawie całej energii, która jest przez nie wypromieniowywana, do naszych potrzeb. Rakiety, które mogą podróżować z wykorzystaniem energii elektrycznej powstały już dawno temu, jednak przez lata badań udało się na tyle udoskonalić silniki jonowe i plazmowe, że są one zdolne produkować zdecydowanie większy ciąg niż silniki chemiczne. Przez długi czas problemem było opracowanie technologii, która pozwoliłaby magazynować ogromne ilości energii potrzebnej do wyjścia rakiety z pola grawitacyjnego, a następnie przyspieszenie jej do prędkości, która pozwalałaby na podróż do innych układów planetarnych w rozsądnym czasie. Przełom nastąpił około 20 lat temu i właśnie wtedy Unia zdecydowała się na budowę sfery Dysona wokół naszej gwiazdy.

Oczywiście pierwsi astronauta zostali wysłani na misje do innych układów planetarnych, ale były to misje typowo badawcze mające stwierdzić które ciała niebieskie nadają się do ewentualnej stałej kolonizacji, jednak stała obecność człowieka w innych miejscach naszej galaktyki na dużą skalę to kwestia jeszcze wielu lat.

Zatracony w myślach skierowałem się do najbliższego parku. Odkąd przeprowadziłem się do tego miasta nie mogę wyjść z podziwu dla inżynierów, którzy je zaprojektowali. Na początku, we wczesnych etapach podboju czerwonej planety, w tym miejscu znajdowała się tylko mała stacja badawcza. Potem Unia (wtedy jeszcze Planetarna) zdecydowała się na budowę miasta w tym miejscu. Cała metropolia została umieszczona pod gigantyczną kopułą, pod którą panują warunki podobne do tych, które panowały na Ziemi przed katastrofą klimatyczną. Przez lata zaniedbań doprowadziliśmy Ziemię do stanu, w którym jest ona niemożliwa do zamieszkania. Około 50 lat temu wszyscy ludzie zostali przesiedleni do baz na Księżycu, Marsie i Europie (jednym z księżyców Jowisza). Ci którzy nie zdecydowali się na „wyprowadzkę” umarli z głodu. Na co dzień przebywa tam tylko garstka naukowców i pracowników, którzy dbają o sprawność infrastruktury wspomagającej odnowę klimatu. Według badań, Ziemia będzie zdatna do ponownego zamieszkania dopiero za 100 lat.

Po wejściu do parku zauważyłem duże zbiegowisko. Okazało się, że to protest przeciwko zbyt dużej ingerencji Unii w życie obywateli i ograniczeniu lotów na Europę. Właśnie za częsty udział w tego typu wydarzeniach zostałem skazany. Za bycie przeciwnikiem politycznym i za chęć obalenia Unii przewidziane są jedne z największych kar w kodeksie karnym. Nic dziwnego, pierwszy raz w historii ludzkości przestały istnieć osobne państwa i frakcje polityczne, cała ludzkość jest zrzeszona pod jedną flagą. Dzięki temu na dobre zapomnieliśmy o wojnach, odeszliśmy od praktyk, które doprowadziły Ziemię do ruiny i mogliśmy skupić się na wspólnych celach.

Zastanawiacie się pewnie, o co chodzi z Europą. Już wyjaśniam. Praktycznie cały księżyc udało się zterraformować. Jest jeden haczyk, prace nad tym zaczęto jeszcze przed powstaniem Unii. Większość pracy została więc wykonana przez prywatnego inwestora. Po powstaniu Unii została podpisana umowa, na mocy której wszystkie główne siedziby Unii zostały zlokalizowane na Europie, a wjazd stał się możliwy dla wszystkich obywateli, ale za stosowną opłatą, która jednak jest tak wysoka, że mogą sobie na to pozwolić tylko najbogatsi. Jest to sprzeczne z wartościami będącymi filarami istnienia Unii. Mam nadzieję, że rosnąca fala protestów skłoni rząd do aneksowania umowy, nie mogą przecież skazać wszystkich.

Z zamyślenia wyrывa mnie syrena policyjna. Jadą po protestujących. Oddalam się w pośpiechu. Idę w stronę stacji miejskiej kolei monorail. Ostatnie godziny zamierzam spędzić nad jeziorem ciesząc się świeżym powietrzem, którego nie zaznam przez prawie cztery kolejne lata. Staram się nie myśleć o tym, jak będzie wyglądać moje życie na Wenus. Na pewno będzie inne, ale może dzięki temu uda mi się bardziej docenić życie w „luksusie” na Marsie.

Przez ostatnie lata świat zmienił się nie do poznania. Rzeczywistość, w której przyszło nam żyć została napisana na nowo. Ograniczenia, jakie zostały nałożone na niegdyś ziemskie społeczeństwo dziś są ciężkie do zaakceptowania, a wyrok, na który zostałem skazany podkreśla jedynie to, jak trudne jest dla nas przystosowanie się do nowego porządku. Nie mam sobie jednak nic do zarzucenia. Walczyłem i będę walczył o wolność i autonomię jednostki względem systemu. Mam tylko nadzieję, że przez czas, jaki spędzę w więzieniu na Wenus coś pójdzie do przodu, że Unia Międzyplanetarna przestanie walczyć z obywatelami, bo to oni właśnie nadają sens jej istnieniu.